

Ariadna Piepiórka

Sanki Świętego Mikołaja



Ilustrowała Milena Molenda

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Przepięknie zapowiadały się święta w tym roku! Śnieg spadł już tydzień wcześniej, zamieniając świat dookoła w cudowny obrazek. Wszystko – drzewa, pagórki, dachy domów – wyglądało jak obsypane cukrem pudrem. A jak wspaniale było wyjść na zewnątrz! Adaś i Łucja niemal każdego dnia szli na podwórko i bawili się tam tak długo, aż zaczynało robić się ciemno.

Ale zaraz... kim są Adaś i Łucja?! – zapytacie pewnie.

Adaś to nieśmiały pierwszoklasista z nieprzeciętnym zmysłem konstruktora, wyćwiczonym na setkach klocków.

Łucja to jego rezolutna młodsza siostra, która nie boi się właściwie niczego.

A ja z przyjemnością opowiem wam o ich niesamowitej przygodzie, którą przeżyli w samą Wigilię Bożego Narodzenia.

Już od rana w domu naszych bohaterów trwał przedsięwziętchny rozgardiasz, a w nocy zima wysypała ze swojego worka jeszcze więcej śniegu, co sprawiło, że zaspy, które jeszcze poprzedniego dnia sięgały Adasiowi do kolan, teraz całkowicie przerastały Łucję.

– Idziemy na dwór! – zawołała dziewczynka, obserwując błyszczącymi oczami biały świat za oknem.

Ale nie było im łatwo wymyślić zabawy – śnieg przypominał tego dnia wiórki kokosowe i za żadne skarby nie chciał się lepić! Przechadzali się po podwórku, coraz bardziej zmarznięci, i już mieli wracać do domu, gdy nagle Adaś przystanął z zaciekawiony. Wpatrywał się w najdalszy kąt podwórka, tam, gdzie przy płocie rosły trzy duże świerki. Najwyraźniej zobaczył coś ciekawego...

– Widzisz to? – Pokazał palcem i wtedy Łucja również zauważyła.

Pod jednym z drzew stały czerwone sanki. Adaś i Łucja podbiegli do nich szybko i aż westchnęli z zachwyty. Bo cóż to były za sanki! Nie takie zwykłe, plastikowe. Dzieci nie wiedziały, z czego ten pojazd mógł powstać, ale wydawało się, że obito go jakimś mięciutkim czerwonym materiałem. Krawędzie pokrywało białe futerko, a w środku zamiast twardego siedziska znajdowały się wygodne poduchy. Sznurek natomiast wyglądał jak wykonany z prawdziwej złotej nitki.

– Wow, ale fajne! – westchnął Adaś, obracając w palcach złoty sznurek. Łucja od razu wpakowała się do środka i usadowiła wygodnie na jednej z miękkich poduszek.

– Chodźmy z nimi na górkę! Zobaczymy, jak się zjeżdża – powiedziała podekscytowana. Adaś spojrzał na nią niepewnie.

– Sam nie wiem... – zastanawiał się. – Nie wiadomo, skąd się tu wzięły...

– No i co z tego? To nie przeszkadza w zjeżdżaniu! – Dziewczynka wysiadła z sanek i chwyciła za błyszczący sznurek, żeby zaprowadzić je na górkę za domem. – Chodź! Nic się nie stanie, jak raz zjedziemy. Potem się zastanowimy... No proszę, proszę, proooszę...

Adaś wahał się jeszcze tylko przez chwilę. Mimo niepewności sam miał wielką ochotę przejechać się tym wspaniałym pojazdem. Również złapał za lśniący sznur i razem ruszyli na górkę.

Ach, jakie to były przytulne sanki! Choć wydawały się małe, oboje bez problemu mogli się w nich umościć na puchatych

